



VANQUISH VQ50

W MŁODYM CIELE PIĘKNY DUCH

To, że Holendrzy umieją budować jachty, to w sumie nic dziwnego – w końcu to oni właśnie je wymyślili. Do dziś holenderskie stocznie zachowały szczególny styl, pozwalający wyróżnić łódzie z Niderlandów w każdej marinie. Na tym tle szczególnie mocno błyszczy młoda stocznia Vanquish Yachts, oferująca aluminiowe cudeńka szyte na miarę wedle życzenia klienta.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że szkutnictwo również ulega modom. Jakieś 150 lat temu powróciła, chyba na fali klasycyzmu, moda na dziobnice cofnięte, z taranem na modłę fenicką. Dość szybko zresztą to obszmiano, ale sam trend utrzymywał się aż do I wojny światowej. I oto stulecie później znów pojawiają się statki i jachty z dziobem znanym ze starożytnych amfor... Historia kołem się toczy również w świecie mody, n'est-ce pas?

Stocznia Vanquish Yachts chwali się, że wszystkie zbudowane przez nią jednostki powstały w ścisłej współpracy z przyszłymi armatorami.



Jarosław Bryła

O BOK VANQUISHA VQ50 NIKT NIE PRZEJDZIE ANI NIE PRZEPLYNIE OBOJĘTNIE. KAŻDY SZCZEGÓŁ ZOSTAŁ TU DOPRACOWANY DO PERFEKCJI



Oczywiście w ramach podstawowych projektów, ale dokładnie dopasowane do oczekiwań i potrzeb klientów. To cokolwiek utrudnia opis, bowiem zarówno rozplanowanie wnętrza, jak i osiągi są mocno zindywidualizowane. Za to wszystkie vanquishy wyglądają jak mutacje tego samego projektu bryły kadłuba, tak pod-, jak i nadwodzia, różniące się jedynie wielkością. Producent gwarantuje jednak wszystkim prędkość maksymalną „powyżej 40 w.”.

Opisywany model VQ50 ma też – co jest istotnym novum w ofercie stoczni – nadbudówkę, całą przeszkloną, z ogromnym szyberdachem i bez tylnej ścianki, za to z przedłużonym hardtopem, ocieniającym kokpit. Ciekawostka: podobno nadbudówka powstała na życzenie pierwszego armatora, a kolejny, kiedy zobaczył jej rysunki, zażyczył sobie takiej samej. Podobnie stało się z opcjonalnym garażem na tender Williamsa (lub dwa skutery wodne), umieszczonym – wzorem superjachtów – na śródkręciu, z wrotami – rampą na prawej burcie, otwieranymi hydraulicznie. Pierwsze dwie jednostki, zbudowane i dostarczone na Baleary i do Meksyku, sprzedano już na etapie projektu. To znakomicie świadczy o klasie stoczni, nic więc dziwnego, że się ona tym chwali.



Aluminiowe kadłuby o niebanalnym designie

Jeśli chodzi o podejście do klienta, to tutaj również Vanquish Yachts stosuje praktyki gdzie indziej niespotykane. Otóż na życzenie pierwszego armatora, ogromnego faceta, podwyższono nadbudówkę w stosunku do projektu, żeby mu zapewnić wygodę poruszania się. I nie tylko nadbudówkę – również burty i pokład główny, tak aby nie musiał się schylać w saloniku i kajucie. Châpeau bas, niezależnie od tego, ile za to zapłacił.

VQ50 ma kadłub zbudowany z aluminium, podobnie jak każdy inny vanquish. To znak rozpoznawczy holenderskich stoczni. Wszystkie pokłady i półpokłady zostały pokryte naturalnym teakiem. Kokpit kończy się niezbyt szeroką platformą kąpielową. Otwarty jest od strony rufy (brak pawęży), co wzmacnia wrażenie przestronności.

Umieszczono na nim dwie leżanki do opalania, kryjące w postumentach luki maszynowni. Sportowe osiągi zapewniają dwa napędy Zeus z motorami Cummins. To również gwarancja znakomitej manewrowości, bowiem system taki, w połączeniu z dziobowym sterem strumieniowym, zawiera funkcję manewrowania joystickiem oraz SkyHook – wirtualną kotwicę. A skoro o kotwicy mowa: w forpiku umieszczono specjalną chowaną windę kotwiczną z wysięgnikiem, opatentowaną przez Vanquish Yachts. Robi niezłe wrażenie widok, kiedy „znikąd” pojawia się kotwica i wędruje daleko przed dziób, żeby nic nie zarysować.



Kokpit dziobowy może pomieścić do siedmiu osób wokół hydraulicznie podnoszonego stołu. Składane bimini o nietypowym, acz funkcjonalnym kształcie parasola zapewni cień w upalne dni. Wewnątrz nadbudówki znajdziesz dwie dość obszerne L-kształtne kanapy, a w przedniej części na prawej burcie wetbar i zejściówkę na dolny pokład, zaś na lewej - nietypowo - konsolę sternika ze zdwojonym siedziskiem. Znakoomite wrażenie robi kierownica z wkomponowanym logo stoczni oraz wyświetlacze wielofunkcyjne, joystick i manetki systemu Zeus. Nietypowa lokalizacja konsoli mogłaby być problemem podczas cumowania, ale najwyraźniej stocznia uznała, że tym jachtem będzie się cumowało raczej rufą do nadbrzeża niż

40 w.

Zaszalej sobie
w pięknym stylu

TECHNIKALIA

Rok produkcji	2015
Długość całkowita	15,20 m (49' 10")
Długość na KLV	15 m (49' 3")
Szerokość całkowita	4,60 m (15' 1")
Zanurzenie	1,15 m (4' 11")
Wyporność	17,5 t
Zbiorniki paliwa	1500 l
Zbiorniki wody	400 l
Liczba kabin	1
Liczba łazienek	1
Liczba miejsc sypialnych	2
Maks. liczba pasażerów	14
Motor/moc @ obr./min	2×QSC8,3 Cummins diesel/2×600 KM @ 3000
Napędy	2×Zeus
Prędkość maks.	powyżej 40 w.
Cena	ustalana indywidualnie

Dostawca todzi

**PATRICK
MARINE**

www.patrickmarine.pl





longside (co wydaje się logiczne wobec dość wysokiego nadburcia i praktycznego braku pawęży).

Trzeba przyznać, że całe rozplanowanie pokładu głównego podporządkowane jest wygodzie spędzania czasu na świeżym powietrzu w większej grupie. Za to dolny pokład to praktycznie miejsce tylko dla dwojga. Kambuz jest znakomicie wyposażony, ale niezbyt obszerny. Podobnie sąsiadująca z nim dinetka powinna pomieścić trzy osoby. W kajucie poczesne miejsce zajmuje tradycyjna dziobowa koja (w zasadzie łożo, wygodne i przestronne) dla dwu osób. Nie braknie tu szaf i jaskółek na drobiazgi. Kompaktowy kingston wyposażono w umywalkę i prysznic. Wystrój wewnątrz utrzymano w stylu minimalistycznym i jasnych, pastelowych kolorach, oczywiście z dbałością o najlepsze materiały wykończeniowe.

Chciałoby się napisać, że Vanquish VQ50 to znakomity jacht do... i tu musisz sobie sam dośpiewać, do czego. Bo skoro możesz go sobie skroić ściśle według własnego widzimisię, to opisywana konfiguracja prototypowej jednostki może być myląca. Ten konkretny egzemplarz zresztą zaplanowano tak właśnie ze względu na przewidywany akwen – Baleary. No i dokładnie wedle życzenia armatora. Klient nasz pan! Dobrze być takim klientem... •



ARCADIA
YACHTS

Frauscher

Vanquish
YACHTS

W roku 2005 rozpoczęliśmy swoją działalność w sektorze premium. Przez ponad 10 lat nauczyliśmy się wiele o potrzebach i oczekiwaniach reprezentujących go klientów.

Jachty oraz design były i zawsze będą naszą pasją. Jesteśmy specjalistami zajmującymi się sprzedażą wyjątkowych jednostek, a przyświecającą nam ideą jest unikatowy design i najwyższa jakość oferowanych przez nas produktów. Praca z wyjątkowymi klientami wymaga specjalnego podejścia, elastyczności i profesjonalizmu, które udało się nam wypracować przez ostatnie lata.

Od roku 2009, wcześniej znani jako Global Company Group, jesteśmy wyłącznym importerem marki Frauscher w Polsce. Sprzedaliśmy wiele łodzi zarówno na terenie Polski, jak i polskim klientom za granicą.

Stworzyliśmy nowy brand Patrick Marine, aby zapewnić szerszą ofertę usług. Od roku 2016 reprezentujemy w Polsce, oprócz Frauschera, stocznie Vanquish Yachts oraz Arcadia Yachts. Wszystkie te wyselekcjonowane przez nas marki, mimo że oferują różne produkty, łączą wspólne cechy, a jest to niepowtarzalny design oraz najwyższa jakość. Świadczymy usługi pełnej obsługi jachtu, organizujemy miejsca postojowe w marinach oraz czartery w najciekawszych i najpiękniejszych europejskich rejonach.

Od roku 2016 działamy partnersko z firmą Monaco Marine, gdzie mamy swoją bazę do obsługi klientów na południu Francji. Współpracujemy również z wieloma marinami, takimi jak Port Adriano na Majorce, Marina Limassol na Cyprze, Marina di Varazze i Marina di Stabbia we Włoszech, Marina Zakynthos w Grecji oraz kilkoma marinami w Polsce. Rozpoczęliśmy współpracę z firmą Jet Story zajmującą się przelotami samolotami odrzutowymi. Wspólnie przygotowaliśmy pakiet usług premium pod nazwą jet & yacht, który jest już dostępny dla naszych klientów.

Naszym celem jest to, aby nasi klienci byli zajęci tylko czerpaniem przyjemności, a my zajmujemy się resztą...

Serdecznie zapraszam do współpracy
Patryk Uznański
tel. 501 446 233, www.patrickmarine.pl